

JAN KRUSZEWSKI*

Dwa dni w lepszym świecie: konferencja naukowa w Akademii Leona Koźmińskiego

„W poszukiwaniu lepszego świata” to tytuł specjalnej jubileuszowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Akademię Leona Koźmińskiego, Komitet Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, która odbyła się w Warszawie w dniach 28 i 29 stycznia 2019 r. Specjalny, wyjątkowo uroczysty charakter konferencji był związany z jubileuszem Profesora Grzegorza W. Kołodko. Jubileusz ten wpisał się również w obchody 25-lecia Akademii, z którą Profesor jest związany od 2000 r.

Tematyka konferencji została ramowo określona w jej podtytule: „Ekonomia i polityka”, choć spektrum problemów, które obejmowała, było znacznie szersze i faktycznie miała ona charakter transdyscyplinarny, tak jak zainteresowania naukowe Jubilata. Program konferencji uwzględniał bowiem zarówno problematykę *stricte* ekonomiczną, jak też z pogranicza ekonomii i prawa, historii gospodarczej, socjologii, politologii. Według tych osi tematycznych został przygotowany szczegółowy program tego dwudniowego spotkania naukowego.

Dzień pierwszy, „World Day”, wypełniła debata nawiązująca do numeru specjalnego prestiżowego czasopisma naukowego „Acta Oeconomica”, poświęconego w całości Profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko. W zbiorze znalazło się 13 esejów o zróżnicowanej, eklektycznej tematyce: uwarunkowań i strategii rozwoju gospodarczego, dalszych losów globalizacji, polityki fiskalnej i monetarnej, metodologii współczesnej ekonomii oraz chińskiego modelu rozwoju, a więc problemów blisko związanych z pracą Jubilata, „umiejętnie odchodzącego od stereotypów, zaspokajającego potrzebę ekonomii zaangażowanej i sposobów jej uprawiania oraz współgrającą z ideą nowego pragmatyzmu”, jak wyrażali to w swoich esejach i wystąpieniach uczestnicy konferencji. Mimo tej różnorodności tematycznej łączył je jeden aspekt wspólny – przewijały się w nich odniesienia do teorii ekonomicznych Profesora i jego działalności w sferze polityki gospodarczej.

Niestety, z przyczyn obiektywnych przewidywany w programie główny wykład (*Keynote speech*) profesora Justina Yifu Lina, dyrektora Instytutu Nowej Ekonomii Strukturalnej na Uniwersytecie Pekinśkim, byłego wiceprezesa i głównego ekonomisty Banku Światowego, pt. „Washington Consensus Revisited: Nowa perspektywa ekonomii strukturalnej” nie mógł zostać przedstawiony osobiście, ponieważ obowiązki doradcy

* Dr Jan Kruszewski – Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie; e-mail: kruszewski@kozminski.edu.pl

prezydenta Xi zatrzymały profesora Lina w stolicy Państwa Środka. Osobiście w konferencji nie mogli również uczestniczyć Saul Estrin, Mario Nuti, James K. Galbraith (syn Johna K. Galbraitha), a także laureat Nagrody Nobla Edmund Phelps. Przekazali oni natomiast swoje wystąpienia w technice wideo i dzięki internetowi mogli obserwować przebieg debaty.

Konferencyjną debatę otworzył profesor Andrzej K. Koźmiński, nawiązując do najważniejszych wątków zawartych w esejach „wielkich nieobecnych” na konferencji. Scharakteryzował działalność Jubilata, zwracając szczególną uwagę na zbieżność między Johnem K. Galbraithem i Grzegorzem W. Kołodko, wskazaną przez Jamesa K. Galbraitha, syna tego znakomitego ekonomisty, uznając to za największe dla Jubilata wyróżnienie. Cechami wspólnymi tych dwóch ekonomistów jest między innymi pragmatyzm, łączenie teorii ekonomii z praktyką gospodarczą, suwerenność intelektualna i eklektyzm oraz interdyscyplinarność, o którą wraz z rozwojem nauki i rosnącymi dynamicznie zasobami wiedzy coraz trudniej. Mówca zaznaczył, że są pewne różnice w zakresie dorobku tych ekonomistów różnych pokoleń, głównie wynikające z wyzwań epoki, w której przyszło im działać. Współcześnie takim wyzwaniem jest z pewnością nowy nacjonalizm. Temu wsteczemu zjawisku cywilizacyjnemu Grzegorz W. Kołodko przeciwstawia nowy pragmatyzm. Idea nowego pragmatyzmu, obecnie flagowa koncepcja Profesora, przewijała się w licznych wystąpieniach i w dyskusji zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu konferencji. Jak definiuje ją sam twórca koncepcji, jest ona odpowiedzią na współczesne wyzwania cywilizacyjne i przemiany systemów gospodarczych. Postuluje odrzucenie ortodoksji ekonomicznej i odejście od stereotypów na rzecz tego, co sprawdza się w działaniu, co może być użyteczną podstawą do rozwiązywania faktycznych problemów społeczno-gospodarczych. Nowy pragmatyzm, nie porzucając podstawowych dla ekonomii kwestii efektywności wytwarzania oraz podziału wytwarzanego dochodu, przesuwa punkt ciężkości teorii ku ekonomii wartości, zalecając uprawianie „ekonomii zaangażowanej i użytecznej”.

Dla Grzegorza W. Kołodki jednym z współcześnie najbardziej interesujących przykładów nowego pragmatyzmu w działaniu jest polityka gospodarcza Chin i jej ewolucja na przestrzeni całego dotychczasowego okresu transformacji oraz unikatowość modelu rozwoju tego kraju, który nie poddał się zaleceniom Konsensusu Waszyngtońskiego, przyczynił się do rewizji jego założeń oraz podważył jego uniwersalność. Model rozwoju społeczno-ekonomicznego Chin sprawił pewien kłopot klasyfikatorom systemów ekonomicznych, którzy na ogół rozróżniali dwa podstawowe modele: kapitalistycznej i socjalistycznej drogi rozwoju (dla starszego pokolenia ekonomistów: kapitalizmu i komunizmu). Jak ujmuje to Mario Nuti, współczesny system gospodarczy Chin jest wręcz sprzeczny z tradycyjną klasyfikacją. Przykładami niejednoznaczności jest określanie go jako: socjalistyczny (przez chińskich przywódców), kapitalistyczny (przez Jánosa Kornai), państwowy socjalizm (Ronalda Coase’a i Xiaolu Wanga), polityczny kapitalizm (Branko Milanovica), albo jako unikalny system autorytarnej merytokracji, z cechami zarówno socjalizmu jak i kapitalizmu, niepasującymi do żadnego z systemów, pod nazwą „chinizmu” wprowadzoną do światowej literatury ekonomicznej przez Grzegorza W. Kołodko.

Poszukiwanie innej, trzeciej drogi rozwoju zakłada co prawda istnienie modeli mieszanych, próbujących łączyć elementy jednego i drugiego systemu, ale często dowodzono, iż faktycznie takiej drogi nie ma, albo że jest to ślepa uliczka rozwoju. Tymczasem przykład Chin pokazuje, iż jest to nie tylko możliwe, ale również efektywne. Chiny bowiem kroczą drogą gospodarki rynkowej z bardzo wyraźną „chińską charakterystyką”. Nie tylko nie poszły drogą wskazywaną w dokumencie waszyngtońskim, ale też, jak zwracano na to

uwagę w dyskusji, nie mają ambicji narzucania, a nawet proponowania własnego modelu, który można by było określić jako „Konsensus pekiński”. Model ten jest zresztą, jak to określono, „nieeksportowalny”, podobnie jak inne wzorce rozwoju, choć z drugiej strony wyrażono pogląd, iż „Konsensus warszawski” jako nowy paradygmat rozwoju mógłby być zalecany dla grupy krajów Europy Środkowej i Wschodniej (Marcin Piątkowski). Obecnie jednak przeważa pogląd, iż w zasadzie każdy kraj ma niepowtarzalne uwarunkowania oraz kombinację czynników rozwoju i powinien iść własną drogą, aby je efektywnie wykorzystać. Takie rozumowanie jest zresztą coraz bliższe również modelowi rozwoju rekomendowanemu przez OECD; choć wiąże on gospodarkę rynkową z demokracją, uważając takie połączenie za najlepsze, to zwłaszcza po poszerzeniu składu członkowskiego organizacji do 36 państw wzorce rozwoju zostały istotnie wzbogacone. Przy okazji warto wspomnieć, iż do tej organizacji międzynarodowej Polskę w 1996 r. wprowadził wicepremier Grzegorz W. Kołodko.

Wykładnia chińskiej filozofii działania została zawarta w podsumowaniu czterech dekad chińskiej transformacji przez profesora Gang Fana. Mówca zaznaczył, iż pomimo niewątpliwie spektakularnego sukcesu, jakim jest rozwój ekonomiczny kraju i dynamika, z jaką chińska gospodarka wkroczyła (i w wielu branżach zdominowała) strumienie światowego handlu, to u progu przemian sukces ten nie był wcale oczywisty. Po pierwsze, należy pamiętać o skali przedsięwzięcia, nie tylko w rozumieniu wielkiego terytorium, lecz także populacji, wobec czego Chiny postawiły na swoistą dwupoziomą strategię rozwoju lokalnego, spójnego ze strategią narodową, czy też centralną (szczególnie w kwestiach reform społecznych, jak na przykład reforma systemu ochrony zdrowia czy reforma rolna). Po drugie, dwutorowość reform przejawia się także w podejściu do zmiany struktury gospodarczej, z systemu centralnego planowania do gospodarki rynkowej, bowiem Chiny nie zdecydowały się na drastyczne wygaszenie kontroli państwa nad przemysłem, lecz umożliwiły i ułatwiły rozwój przede wszystkim drobnej przedsiębiorczości w nadziei, że z czasem sektor prywatny, dzięki swej dynamice, wyprze lub znacznie ograniczy sektor państwowy, przyczyniając się do zwiększenia efektywności alokacyjnej gospodarki jako całości. Po trzecie, niezwykle ważnym elementem było chińskie otwarcie się na świat: na płaszczyźnie handlu, inwestycji zagranicznych, transferu technologii, tworzenia specjalnych stref ekonomicznych, dzięki czemu Chińczycy mogli „uczyć się” biznesu od Zachodu. Mówca zauważył, iż sprzyjającym chińskim reformom elementem okazał się brak dominującej religii w społeczeństwie, a co za tym idzie, brak wiary w dziejowy fatalizm, dzięki czemu Chińczycy postanowili wykreować swoją przyszłość w myśl konfucjańskiego podejścia głoszącego, iż budowanie idealnego społeczeństwa i osiągnięcie pokoju na świecie jest możliwe jedynie wtedy, gdy przestrzegane są obowiązki wynikające z hierarchii społecznej oraz zachowywana jest tradycja, ład i porządek. W związku z tym społeczeństwo chińskie nie postrzega demokracji jako wartości samej w sobie, a jedynie jest w stanie ją zaakceptować w kontekście kreacji dobrostanu społecznego. W kwestii roli konfucjanizmu w procesie reform ocena Gang Fana była zbieżna z innymi wyrażanymi opiniami (Kazimierz Poznański). Ten chiński kapitalizm państwowy opiera się na rządach oświeconej technokracji, której przedstawiciele zakładają dalsze doskonalenie instytucjonalne kraju i po osiągnięciu wytyczonych celów gospodarczych stopniowe przechodzenie do modelu trwałego rozwoju, coraz bardziej zrównoważonego społecznie i ekologicznie, a realizację tych zamierzeń ma zapewnić nie tylko partia władzy, fasadowo określana nadal jako komunistyczna, ale także nowa polityka strukturalna.

Model chiński jest więc unikatowy, niezwykle efektywny gospodarczo, ale niekoniecznie w przyszłości musi zapewniać ekonomiczną, społeczną i polityczną stabilność zarów-

no Chin, jak i innych krajów w międzynarodowym otoczeniu. Koegzystencja liberalnych krajów rozwiniętego Zachodu z tak odmiennym systemem może okazać się trudna (Gerard Roland), a obawy te podzielili również inni ekonomiści (Mario Nuti, Andrzej K. Koźmiński). Obawy te wzmagają panujące obecnie nastroje i wydarzenia obserwowane w niektórych państwach dobrobytu lub bliskich tego stanu, prognozy ekonomiczne przewidujące globalną stagnację lub nikły rozwój („*slowglobalization*”), a nawet gorsze scenariusze zarysowane w niektórych wypowiedziach na konferencji, formułowanych co prawda ostrożnie, ze znakiem zapytania – czy światu grozi postępujący proces autodestrukcji? (Władysław Szymański), ale nader pesymistycznie. W tej sytuacji, przy założeniu globalnej stagnacji, „lepszego świata” rzeczywiście należałoby poszukiwać w przeszłości, na przykład w powojennych latach trzech dekad wysokiego wzrostu, niskiego bezrobocia, niskiej inflacji i poprawy poziomu życia w krajach Zachodu, zwłaszcza wtedy, gdy zaczynamy uwzględniać problemy, które rozwiązywane są zbyt późno i zbyt wolno, i nawet w warunkach globalizacji nie są dostatecznie skoordynowane w skali światowej. Chodzi nie tylko o potencjalnie łatwiej kontrolowalne procesy gospodarcze, jak na przykład globalne finanse publiczne, ale przede wszystkim w zakresie gospodarowania zasobami, trwałego rozwoju, poszanowania środowiska. O ile w warunkach pojedynczego kraju, zwłaszcza dobrze zarządzanego, tak jak Niemcy, „nowopragmatyczne” rozwiązywanie takich problemów jest możliwe, to koordynacja w skali globalnej jest bardzo ograniczona, a nawet wręcz niemożliwa wobec braku odpowiednich instytucji (Maciej Miszewski, Piotr Pysz, Marta Postuła).

Problematyka rozwoju gospodarczego i społecznego w znacznej części koncentrowała się na pozaekonomicznych aspektach dobrobytu. Uznano, że stawianie nowych zadań, wytyczanie celów rozwoju społeczno-gospodarczego oraz ocena stanu ich realizacji wymaga dokonywania wiarygodnych pomiarów. Należy zatem wychodzić poza „paradygmat PKB”, monitorując możliwie szeroko pojmowany dobrostan, błogostan czy inaczej określany stan dobrobytu społecznego. W teorii ekonomii oraz w czasoprzestrzennych analizach porównawczych poszerzany jest zakres czynników pozamaterialnych, w skrajnych przypadkach nawet z pominięciem poziomu dochodów. Uwzględniane są także czynniki w pełni subiektywne, odwołujące się do systemów wartości i leżące w najgłębszych pokładach psychologii człowieka. Może być zatem postawione pytanie, czy poszukiwanie miar syntetycznych zamiast stosowania zestawu kilku (wielu) charakterystyk jest słusznym podejściem metodologicznym. Czy we wskaźnikach syntetycznych wartości liczbowe poszczególnych komponentów nie znoszą się wzajemnie, tworząc mniej lub bardziej zniekształcony obraz rzeczywistości?

Wielość mierników może być użyteczna, wadą w tym przypadku jest ich często wybiórcze stosowanie dla doraźnych celów, odchodzenie od koncepcji ISEW (Index of Sustainable Economic Welfare) jako miernika trwałego dobrobytu ekonomicznego. Jego zaletą jest uwzględnianie zarówno gospodarowania zasobami naturalnymi, jak i międzygeneracyjnej sprawiedliwości społecznej. Wartość tego indeksu pomniejsza wskaźnik wysokiego wzrostu gospodarczego między innymi o zanieczyszczenie środowiska (powietrza atmosferycznego) we wszystkich krajach – zarówno w USA, w Chinach, jak i w Polsce.

Grzegorz W. Kołodko proponuje własny, nie do końca jeszcze sprecyzowany wskaźnik dobrostanu, który na gruncie normatywnym nowego pragmatyzmu wskazuje cele procesów gospodarowania, które powinny być związane z rozwojem zrównoważonym ekonomicznie, społecznie, ekologicznie i przestrzennie. Ta propozycja jest zbieżna z koncepcją innych mierników, między innymi opracowywanego przez zespół: Amartya Sen, Joseph E. Stiglitz, Jean-Paul Fitoussi, ale idzie znacznie dalej. Jest ona daleka od fetyszyzowania miar najprostszych, podstawowych, dotyczących wyłącznie wzrostu gospodarczego (PKB i po-

chodnych). Takie uproszczenie może bowiem stanowić, jak przestrzegają w opublikowanym przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne raporcie z badań nad pomiarem kluczowych procesów gospodarczych i społecznych ci trzej uczeni, istotny „błąd pomiaru”.

Istnieje i jest coraz wyraźniej formułowana potrzeba uwzględnienia szerszej gamy czynników, towarzyszących czy też wynikających z wzrostu gospodarczego – oprócz wielowymiarowych, ale możliwych do zobiektywizowania aspektów jakości życia, także i takich jak psychologiczne, czysto subiektywne. I tak jedną z obiecujących prób badawczych wydaje się przedstawiona na konferencji przez Adama Nogę w imieniu zespołu autorów propozycja Indeksu Zrównoważonego Rozwoju (IZR ALK). Ten syntetyczny wskaźnik co prawda również zawiera PKB (wzrost według parytetu siły nabywczej, w przeliczeniu na mieszkańca), ale poza nim i innymi elementarnymi miernikami ekonomicznymi uwzględnia liczne wskaźniki społeczne. Co więcej, z ogólną wartością indeksu konfrontuje się tempo wzrostu gospodarczego, co daje bardzo interesujący efekt poznawczy, znacznie bogatszy i bardziej użyteczny niż tradycyjne makro-wskaźniki, nie do końca słusznie określane jako alternatywne, a będące w gruncie rzeczy komplementarnymi. Wyliczony dla Polski, oparty na solidnej metodologii, złożony IZR przedstawiał zmiany sytuacji społeczno-politycznej Polski w okresie światowego kryzysu lepiej niż ustawicznie rosnący dochód narodowy. Jednakże najbardziej widoczne były wahania społecznych komponentów indeksu. Przebiegały one w podobnych kierunkach jak zmiany gospodarcze, ale z większą amplitudą, szczególnie w zakresie subiektywnych reakcji społeczeństwa na dokonujące się zmiany sytuacji. Jest to więc wskaźnik wyprzedzający; w odróżnieniu od innych miar *ex-post* może pełnić rolę ostrzegawczą. Obecnie wskazuje on na znaczny wzrost oczekiwań społecznych, jak piszą jego twórcy, „rozgrzanych do czerwoności”, co wobec spodziewanego spowolnienia gospodarczego może powodować napięcia społeczne.

Drugi dzień konferencji, „Dzień polski”, wypełniły wystąpienia oraz dyskusja z udziałem czołowych polskich ekonomistów, współautorów książki *Ekonomia i polityka. Wokół teorii gospodarczej Grzegorza W. Kołodko*, opublikowanej przez Wydawnictwo PWN pod redakcją naukową Elżbiety Mączyńskiej. Zbiór zawiera 28 esejów na temat najważniejszych wyzwań współczesnej ekonomii i polityki, uwarunkowań i perspektyw gospodarki światowej, kondycji i ewolucji Unii Europejskiej oraz szans i zagrożeń stojących przed polską gospodarką. Zagadnienia te ujęto w 5 sesji tematycznych: Nowy pragmatyzm. Konceptyjna oryginalność i praktyczna użyteczność, Równowaga i rozwój społeczno-gospodarczy, Państwo i rynek, Globalizacja i przyszłość, Polskie wyzwania. Znakomita większość wystąpień (niemal wszystkie) oraz głosy w dyskusji nawiązywały bezpośrednio lub pośrednio do teorii lub działalności Grzegorza W. Kołodko oraz do problemów zawartych w referatach pierwszego dnia konferencji.

W drugim dniu, powracając do kwestii nowego nacjonalizmu i jego destrukcyjnej roli, w wystąpieniach i w dyskusji wskazywano argumenty dowodzące, że nowy pragmatyzm może stanowić alternatywę dla nowego nacjonalizmu, który jest skierowany przeciw globalizacji, a dokładniej – przeciw niektórym jej negatywnym konsekwencjom. Nowa fala nacjonalizmu jest zjawiskiem wynikającym z rosnących zagrożeń: z niepewności jutra, groźby utraty pracy czy zabezpieczenia socjalnego i emerytalnego. Tym bardziej, że nawet w państwach opiekuńczych drożeją usługi społeczne i są one coraz trudniej dostępne, a sytuacja materialna, zwłaszcza klasy średniej, relatywnie pogarsza się. W tej sytuacji odżywają narodowe mitologie, potęgowane zamętem i chaosem informacyjnym, także celowo wywoływanym. Wobec tych zjawisk i wyzwań szanse nowego pragmatyzmu wydają się jednak słabe, i ta różnica w ocenie perspektyw nowego pragmatyzmu między współautorami książki *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm* – profesorami Andrzejem K. Koźmińskim i Grzegorzem W. Kołodko – wydaje się istotna.

Dyskusja nad wymienionymi w tytułach poszczególnych sesji zagadnieniami nawiązała do ogólniejszego tematu tożsamości nauki ekonomii w nowych czasach i do jej możliwości objaśniania coraz bardziej złożonych i coraz trudniejszych do modelowania zjawisk społeczno-ekonomicznych. Nową ekonomię w nowych czasach, wobec niepowodzeń „starej” ekonomii” (Maciej Bałtowski) czekają wielkie wyzwania. Jakkolwiek trudno zakwestionować znaczenie doskonalonych metod ilościowych, to nie można w pełni zidentyfikować, opisać, wyjaśnić i przewidzieć wzrostu gospodarczego i cykli gospodarczych bez uwzględnienia takich niemających wymiaru lub trudnych do zmierzenia zmiennych, jak indywidualne i zbiorowe emocje ludzi, zmiany klimatu politycznego lub dynamiki społecznej i instytucjonalnej, jak próbują to czynić autorzy koncepcji IZR ALK, zwłaszcza w warunkach społeczeństw targanych emocjami, w odróżnieniu od krajów chłodniejszych głów, określonych przez socjologów jako racjonalne.

Kwestią polemiczną zawartą w materiałach konferencji, podnoszoną w wygłoszonych referatach i w dyskusji okazał się niezwykle ważny dla Europy problem wspólnej waluty. Wobec niestabilności społeczno-gospodarczej i politycznej we Włoszech i ocenianych jako nienajlepsze doświadczeń, członkostwo w strefie euro nie okazało się tak korzystne, jak tego oczekiwano, choć trudno przesądzać, jak rozwijałaby się sytuacja w gospodarce Włoch będących poza strefą euro. Profesor Bruno Dallago z University of Trento, znawca tych problemów, wyraził pogląd, że jakkolwiek idea stworzenia unii monetarnej wydawała się całkiem logiczna, to w praktyce okazało się, że ma ona wiele wad. Katastrofalne w skutkach okazały się różnice w poziomie wydajności czynników produkcji i zagregowanej produktywności gospodarki między na przykład Grecją a Niemcami. A jej budowanie na zasadzie zaufania sprzyjało tak zwanemu hazardowi moralnemu. Podkreślił, że strefa euro powinna przetrwać, jednak rzeczywista integracja może nastąpić dopiero wówczas, gdy skróci się dystans pomiędzy Niemcami czy Francją a pozostałymi członkami Unii Europejskiej. Do tego potrzebna jest między innymi odrębność instytucjonalna i silniejsza polityka gospodarcza prowadzona przez państwa – zaznaczył. Również Daniel Daianu, ekonomista rumuński i członek zarządu Narodowego Banku Rumunii dowodził, iż racjonalność fiskalna nie wystarcza w wyborze właściwego momentu wejścia do strefy euro; następuje on wtedy, gdy poziom życia w kraju aspirującym będzie taki, jak na przykład w Niemczech.

Problem przyszłości Europy, strefy euro i przystąpienia do niej kolejnych krajów utrzymywał uwagę i aktywność uczestników konferencji do samego jej końca; ostatnia sesja poświęcona była polskim wyzwaniom w kontekście wielu problemów diskutowanych na konferencji – od meandrycznego charakteru kształtowania się polskiej demokracji (Jacek Raciborski), w tym prób wprowadzenia w Polsce chinizmu (Janusz Kaliński) po kwestie z punktu widzenia przyszłości kraju najważniejsze. Jedną z nich jest właśnie sprawa przystąpienia Polski do strefy euro, zwłaszcza w kontekście powyżej przedstawionych wypowiedzi sceptyków. Profesor Witold Orłowski przedstawił sprawę przystąpienia do strefy euro w kategoriach koszty–korzyści, a także „zoperacjonalizował” przystąpienie, przypominając o konieczności wprowadzenia odpowiedniego zapisu w Konstytucji oraz innych działaniach dostosowawczych. Natomiast Grzegorz W. Kołodko, o poglądach na temat euro znanych z licznych publikacji i wystąpień dotyczących korzyści z członkostwa w strefie euro, uznał, że podjęcie kroków dla realizacji procesu przyjmowania euro przez obecne władze kraju byłoby ich wielkim sukcesem, ma ona przecież wszelkie możliwości realizacji tego projektu. Przewrotnie zauważył, że byłby to zarówno jeden z większych sukcesów obecnego rządu, ale też działanie odbierające argumenty opozycji, a dotyczące krytyki polityki gospodarczej i międzynarodowej. Niewykorzystanie tych możliwości, zaniechanie działań byłoby, przyjmując określenia Profesora, „błędem historycznym”,

„sprzeczne z polską racją stanu”. Kwestię wyboru momentu akcesji określił wręcz przeciwnie niż Bruno Dallago i Daniel Daianu – to członkostwo w strefie euro powinno przyspieszyć tempo wyrównywania poziomu rozwoju, a nie wyczekiwanie na tę szansę poza strefą.

Nawiązując do dokonanego przez profesora Andrzeja K. Koźmińskiego porównania działalności Johna K. Galbraitha i Grzegorza W. Kołodko oraz do dorobku tych dwóch ekonomistów, należy zwrócić uwagę na fakt dość oczywisty – daleko za wcześnie na sumowanie osiągnięć Jubilata. Nawet gdyby mierzyć je indeksem Hirscha, wyrażającym znaczenie wszystkich prac naukowych, to jego obecna wartość równa 37 punktów będzie przecież stale rosła w miarę dalszej twórczości naukowej. Jest przed Jubilatem, w odniesieniu do Johna Kennetha Galbraitha, jeszcze co najmniej ćwierć wieku dalszej działalności i wiele kolejnych wyzwań. Ale o nich będzie z pewnością mowa przy okazji kolejnego jubileuszu.

Ad multos annos, Profesorze!

P.S. W tak krótkim materiale nie sposób przedstawić szczegółowy przebieg konferencji oraz jej bogaty dorobek, odsyłamy więc do dwóch wymienionych na wstępie dzieł oraz do zapisu elektronicznego (link do streamingu: <https://www.youtube.com/watch?v=X7xuZh6phy4>).

Tekst wpłynął: 15 marca 2019